



Rok XXII.

Kurytyba, dnia 20 Sierpnia 1914

Nr. 36.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
rua Aquidaban 87
Curitiba — Paraná.
Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: Jan Fauze, rua America.

Przedpłata wynosi:

Table with 2 columns: Subscription type (Rocznie, Półrocznie, etc.) and Price (8 milrs., 4 milrs., etc.).

Przenumeratę przyjmują P. P.:

Table listing subscribers and their addresses in Curitiba and other locations.

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski, Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel, Techny (Mis. Marya) — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Hr. Krzysztof Mieroszewski

von Hartwig.

(Dokończenie).

Po morderstwie sarajewskim musi się zdecydować na krok stanowczy. Rozchodzi się już wszakże o sam byt Austrii.

Dyplomacya europejska już od tygodnia wyczekiwała tego kroku. Od niego zależy będzie sąd tejże o żywotności mocarstwa.

Jednak lepiej tego kroku nie zrobić, jak następnie o dwa kroki się cofnąć — a i to należy do systemu austriackiego.

»Rzecz pospolita stoi otworem, w nią wchodzi i wychodzi, kto zechce — o Austrii to samo powiedzieć można. Broni się również półśrodkami.

Zakładają miny Włosi w Tyrolu i Trydencie; Rusini za pomocą rosyjskich rubli a Niemcy za pomocą pruskich marek, minują Galicyę; Serbowie, Rumuni w Siedmiogrodzie, Bukowinie i Węgrzech, agitują ku oderwaniu narodowych części, a obcy Serbowie biorą następcę tronu austriackiego i jego małżonkę — zaś, co przewidziała Austriya? Na nic zdobyć się nie może!

Zwalczona finansowo przez Anglię i Francję, ponosi porażkę na polu dyplomatycznym, jedną po drugiej. Powiedziało na początku wojny bałkańskiej, że Austriya nie dopuści Serbii do stałego zajęcia Sandzaku Nowo-Bazarskiego — prowincya ta zaś wcielona została do królestwa serbskiego — zażądała Austriya, rewizji traktatu zawartego w Bukareszcie po wojnie serbsko-bułgarskiej — rewizya nie doszła do skutku. Oświadczyła Austriya, że nie dopuści Serbii do morza Adryatyckiego — Serbia zawiera unię z Czarnogorą, a ta otwiera jej swe brzegi nadmorskie!

Austriya działa w Albanii wspólnie z Włochami, a ci, działają ręką w rękę z powstancami, którzy obecnie nie chcą chrześcijańskiego księcia, lecz tylko mułmanina.

Austriya miała protektorat nad Kościołem katolickim w Serbii, a ta zawiera konkordat ze Stolicą św. temsamem zawiera wprost z Rzymem stosunki i obca protekcyja odpada!

Jest to dla Austrii klęska moralna wielkiej doniosłości!

Rzeczywiście, droga żywota monarchy austriackiego, nie jest wyslaną różami! biorąc nawet tylko stronę uczuciową, czyśto ludzką.

Zwycięzca Włochów na lądzie i morzu, a oddać im musi dwie prowincye Lombardję i Wenecję, do której znów przybyć musi w parę lat później (1873 r.) jako gość w odwiedziny do króla włoskiego Wiktora Emanuela; brat jego Maksymilian jako cesarz meksykański rozstrzelany przez wojska republikańskie; siostra żony jego, spalona żywcem w Paryżu podczas festynu dobroczynnego; bratowa oblakana (wdowa po cesarzu Maksymilianie); syn ginie śmiercią tragiczną; żona zamordowana pod Genewą w Szwajcaryi; bratanek obecnie zamordowany w Sarajewie; kilku członków rodziny opuszcza nazwisko i godności rodzinne, by zawierać i zrywać je następnie, najnieporządniejsze związki małżeńskie.

Słusznie też powiedział cesarz Franciszek Józef: »mnie los niczego nie oszczędził«.

Dziwne zrzucenie Opatrzności!



POLSKA

W CHWILI OBECNEJ.

„Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje, Gdzie geniusz narodu, bohaterów męstwo I żywot, który w ofierze oddają, Wielkim ideom zapewnia zwycięstwo...” A. Asnyk.

Sto dwadzieścia lat mija od chwili, gdy Polskę wykreślono z karty Europy gdy państwo polskie rozdarto przez trzy zaborcze kordony — a jednak dążeń i pragnień Narodu do życia samodzielnego stłumić nie zdołano.

Od chwili ostatniego rozbioru Polski nie było niemal żadnego międzynarodowego zatargu w Europie, żadnego ruchu wolnościowego, bez poruszenia nieprzeczanej nigdy — zawsze żywej i aktualnej kwestyi polskiej.

Wojny napoleońskie, kongres wiedeński, rok 1848 wreszcie wojny bałkańskie zwróciły uwagę Europy znów w stronę Polski, przypominając zaborcom, że chwila odwetu za zbrodnię rozbioru jest kwestyą niedalekiego czasu.

I nadszedł wreszcie rok w którym pokłócili się dwaj najwięksi ciemiężcy Narodu naszego. Zgodna dotychczas — na punkcie przeciwpolskiej polityki — harmonia Petersburga z Berlinem poszła w strzępy.

Wybuchła wojna dwóch zaborców, której areną ziemie polskie! Wojna, która osłabi ich obu; a przedewszystkiem sporo sił pozbawi najzawziętszego wroga niepodległości Polski — cesarstwo niemieckie

Niemcy, zaangażowawszy się lekkomyślnie na zachodzie w wojnę z trzema przeciwnikami, wyjdą z niej bezwzględnie bardzo osłabieni. Posiadają wprawdzie naj-silniejszą na kontynencie europejskim

GROBY SYBIRSKIE

czyli Tajemnica zamku carskiego.

23)

Nie, pani nie będziesz potrzebowała pracować na życie i zarabiać pieniędzy — przerwał jej Bojanowski — obyśmy się dostali tylko szczęśliwie do Petersburga, to znaję już dostateczne środki, aby zapewnić pani przyszłość bo chociaż nie miałem milionów gdy mię wywieźli na Sybir, jednak zostawiłem dość znaczny majątek, którym żona moja z pewnością dobrze zarządziła podczas mej nieobecności.

Jeszcze raz podali sobie oboje ręce i przyrzekli wspierać się nawzajem na stromej i niebezpiecznej ścieżce, na którą już jutro mieli wstąpić.

A gdy ten oznaczony dzień nadszedł, gdy blada jutrzienka przedarła ciężkie, szaro brunatne chmury, które wiecznie zasępiają widnokrąg Sybiru i rozprószyła ciemności nocne, Bojanowski i Natalia byli już w ogrodzie, należącym do chaty. Bojanowski rzucił na bok łopaty, którą już od godziny pracował i rzekł pośpiesznie:

Natalio grób da twej matki już gotów. Po tych słowach oddalił się, a za chwilę powrócił, niosąc na ramieniu trumnę, którą sam zbił z kilku desek podczas nocy.

W trumnie tej leżała wygnanka. Zwolna opuścił trumnę do świeżego grobu i złożywszy ręce zwrócił się do zmarłej z temi słowami:

Spooczywaj w spokoju biedne serce, dusza twoja jest już wolną od wszelkiej boleści, skończyłaś! Przebac twym nieprzyjaciółom, którzy cię prześladowali i ranili, a błogostaw tych, którzy wiernie stali przy tobie, wiernie i

z głęboką miłością! Spoczywaj spokojnie w zimnej ziemi sybirskiej.

Natalia pochyliła się, wzięła małą rączką grude czarnej ziemi i rzuciła ją na trumnę, powtórzyła to trzy razy.

Całe życie będę pamiętała o tym kąwaleczku ziemi, nic na świecie nie może mi być droższem nad ten grób.

Bojanowski usypawszy nad grobem mogiłę, ujął zalewającą się łzami Natalię pod ramię i odprowadził do izby.

W godzinę później opuścili domek, wzięwszy ze sobą tylko najpotrzebniejsze przedmioty.

A grób został samotny w dalekiej Syberyi a na mogile, pod którą spoczywała męczennica, usiadł kruk i bijąc czarnemi skrzydłami, krakał pieśń pogrzebową.

ROZDZIAŁ XII.

Hańba.

Wróciwszy od właściciela herbaciarni i lichwiarza do swego elegancko urządzonego pomieszkania, rzucił się Hugo na sofę i ponuro patrzył przed siebie.

W prawej ręce trzymał dyadem, lecz nie rozweselały go ognie brylantów, owszem zdawało się, że każdy promień wychodzący z czystych iskrzących się kamieni świrował jego oczy i sprawiał mu nieopisaną boleść.

Przeczuwał, że dyadem ten jest dla niego nieszczęściem, że on go przyprawi o zgubę.

Żyd oddał mu kosztowny klejnot, aby go spieniężył, a dziesięć tysięcy rubli ma być jego nagrodą, jeżeli przeprowadzi szczęśliwie to szelmstwo.

Wstrząsnął się, gdyż myśli, że ma stosunki i działa razem ze złodziejami, napętniła go ohyda i wstręt.

Lecz cóż innego pozostawało mu czynić,

czyż nie byłby zgubionym beznadziejnie, gdyby się był wahał?

Draikopf znał jego tajemnice, wiedział, że dopuścił się fałszerstwa, podpisując ojca na wekslu. Gdyby był teraz nie chciał pomóc żydowi w sprzedaży klejnotu, musiałby być przygotowanym na to, że żyd go zdradzi.

Zresztą interes jest już w zupełności załatwiony i sprzedaż postanowiona, przecież ma w kieszeni tych pięć tysięcy rubli, za które się sprzedał żydowi.

Westchnął ciężko, czuł, że jego dobre imię, jego cześć na kruchej spoczywa podstawie, a ta podstawa jest już mocno nadwierzona.

Nie powinienem się wahać, ani długo namyślać — rzekł sam do siebie, muszę dyadem sprzedać, gdyż w ten sposób pozbędę się wszystkich kłopotów, wtedy nigdy nie będzie mi mógł odmówić pieniędzy, gdy tylko zażędam. Zresztą w gruncie rzeczy wyswiadczam tym sposobem i Bojanowskiej dobrodziejstwo, uwalniając ją od posiadania tego niebezpiecznego dyademu. Boć przecież czeka ją sroga kara gdyby się wykryło, że posiada klejnot, naśladowany ładząco według klejnotu cesarszowej.

Hugo musiał się sam rozeźmiać nad tem kłamstwem, którem starał się zagłuszyć swoje sumienie.

Przecż z dyademem — zawołał — w najbliższych dniach udam się do Moskwy, aby go sprzedać, a wtedy cała sprawa będzie zagrzebaną i zapomnianą.

To powiedziawszy otworzył szafę, w której trzymał bieliznę i schował klejnot między koszule i kołnierze, myśląc, że gdyby go nawet kto szukał, tam go nie znajdzie.

Zaledwie zamknął szafę, zapukano do drzwi jego pomieszkania.

Otworzył — przed nim stała Fedora Bojanowska.

Hugo Pahlen zdumiał i cofnął się, jakby ujrzał jakiś nieprzyjemny zjawisko,

Oto stoi przed nim ona, ta piękna, zwo-dnicza kobieta, którą wczoraj jeszcze kochał całą potęgą swej namignotności, a która przez tych parę słów, usłyszanych przez Leonie stała się dla niego obojętną, obcą.

To ja jestem — Hugo — rzekła Fedo-ra przestępując próg i zamykając za sobą drzwi — dlaczego stoisz jakby oniemiały i patrzysz na mnie lękliwym i zdziwionym wzrokiem? Czyż nie masz innego powitania dla mnie?

Przebac — odparł Hugo całując rękę Fedory — byłem zdumionym twą niespodziewaną wizytą; jak mogłem przypuszczać, że piękność we własnej osobie wstąpi w moje niskie progi!

A, jak tu przyjmiem u ciebie — rzekła śmiejąc się piękna wdowa i z gracją rzuciła swe futro w ką.

Z przytłumionym okrzykiem radości rzuciła się na bujające krzesło stojące przy kominku i złożywszy w piękne meszty odziane nóżki poczęła się huścić.

Była nieskończenie piękna, gdy tak leżała z przechyloną w tył główką i wzniesionemi do góry oczyma.

Hugo przypatrywał się z zachwytem na tę piękną cudnie piękną kobietę i nie mógł oka od niej oderwać, znajdował się znowu w si-dłach tej oślepiającej piękności, a ostrzeżenia Leonii poszły w zapomnienie.

Tej kobiecie miałby nie ufać, przed nią mieć ma się na baczności, ona ma być nie-bezpieczną?

Niebezpieczną, tak niebezpieczną była dla serca, w którym rozpalila płomień nie do uga-szenia.

Daj mi papierosa — prosila Fedora, a gdy jej Hugo podał srebrną papierosnicę, rzekła doń, włożywszy kokieteryjnie papierosa w swe różowe usteczka.

Dlaczego się dzisiejszej nocy wymknęto z mego budoaru jak złodziej, he, mój

3 1/2 milionową armię, lecz muszą ją w znacznej ilości przerzucić na front zachodni przeciw Francji, Belgii i Anglii, gdzie kampania wojenna olbrzymich rozmiarów rozstrzygnie o przyszłości wielkomocarstwowej Niemiec. Wobec tego Niemcy nie są dziś w stanie wysłać większej armii do Polski przeciw pobitym wojskom rosyjskim.

W takich warunkach występuje na widownię wojenną Austrija, która hołując planem wojennym zmarłego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, usiłuje zapoczątkować »rozparcelowanie« Rosji. Armia austrijska wbija się dziś klinem w serce Polski, dążąc ku nadwiślańskiej linii fortecznej.

Przeto chwila obecna, w której obaj najzaciętsi wrogowie nasi są zajęci europejską wojną, a Austrija wkracza na ziemie polskie, chwila ta wydaje się być najodpowiedniejszą do wzniecenia na terenie Królestwa Polskiego zbrojnego powstania przeciw Rosji opartego o Austrię.

Plan taki, wykorzystania austrijsko-rosyjskiej wojny, w celach powstania polskiego — uplanowały i szczegółowo opracowały organizacje powstańcze w Galicji zachodniej, w przekonaniu, że oparcie akcji powstańczej o najmniej wroga sprawie polskiej Austrię jest jedynym rozsądnym krokiem nadającym powstaniu polskiemu poważne szanse wygranej.

Oczywista, że rząd austrijski, wypowiadając Rosji wojnę, żywi w zanadrzu zamiary zaborcze, że o odbudowaniu Polski nie myśli. To też powstanie polskie nie ma powodu do zaufania mu zbyt — bez zastrzeżeń.

Lecz wykorzystanie dogodnego zbiegu okoliczności i wyzyskanie kroków wojennych Austro-Węgier, gromiących odwiecznego wroga Polski, jest w chwili obecnej wysoce wskazane i zda się być jedyną racjonalną drogą wiodącą ku upragnionemu celowi.

Tak więc po półwiekowym śnie budzi się naród do walki orężnej by ofiarą krwi i poświęcenia okupić drogą — tak długo oczekiwaną jutrzeńską wolność!

My zaś na obczyźnie — o ile mniej szczęśliwi od braci naszych w kraju, którym danem było życie położyc w ofierze za przyszłość i sławę Ojczyzny, wyczuwamy z równie wielkim zapalem przebieg wypadków politycznych i burzy wojennej w Polsce, której wiernymi synami jesteśmy wszędzie, choć tak daleko od Njej odlegli i Oceanem oddzieleni.

Polacy parafscy choć nie są w możności wzięcia gremialnego udziału w walce powstańczej, interesować się jednak będą jej losami i przebiegiem, czego jest wyrazem projektowane na szerszą skalę

gromadzenie zasileków pieniężnych dla walki orężnej w kraju — zainicjowane przez kilka patryotycznych jednostek w Kurtybie, tworzących komitet niesienia pomocy sprawie powstańczej.

Mordercza broń nowoczesnych wojen.

W dwóch ostatnich wojnach, mianowicie rosyjsko-japońskiej i bałkańskiej zastosowano nowoudoskonaloną i najbardziej morderczą broń, t. j. granaty ręczne, karabinowe i minowe.

Wspominamy o nich na tem miejscu gdyż i w bieżącej europejskiej wojnie bywają one na wielką skalę używane.

Granat ręczny waży przeciętnie 550—560 gramów i zawiera w sobie 56 kul i 75 gramów materiałów wybuchowych. Każdy żołnierz idący do ataku bywa wyposażony w 10 sztuk tych pocisków.

Rzucenie granatu na nieprzyjaciela odbywa się w sposób następujący: Żołnierz chwytając za rękojeść drewnianą połączoną sznurem na 10 m. długim z granatem i z rozmachem puszcza w ruch. Przy uderzeniu o twarde przedmiot musi granat eksplodować.

Pociski te służą tylko w walkach na małą odległość. To też używa się je przy bombardowaniu twierdz i okopów.

Japończycy w ostatniej swej wojnie z Rosją używali je przy rozbijaniu szafców twierdzy Port Artura. Skutki były straszne. Porozrywane części ciała, ubrań i murów utworzyły jedną zwartą masę, jeden okropny obraz zniszczenia.

Na dalszą odległość zastosowywać się dają granaty karabinowe. Zawierają 215 kul o 200 gramach materiałów wybuchowych. Wystrzelane z karabinów szerzą zniszczenie w promieniu 100—400 metrów.

Bez porównania straszniejsze w skutkach od granatów ręcznych i maszynowych są granaty minowe. Wąż one 4 klg. i zawierają 400 kul i 700 gramów materiałów wybuchowych.

Granaty te a raczej miny bywają wkopywane w ziemię i przy pomocy prądu elektrycznego zapalane. Granat taki pobudzony prądem elektrycznym do wybuchu, wydobywa się z ziemi i na jej powierzchni eksploduje, wyrzucając z siebie równolegle do powierzchni ziemi całą masę drobnych granatów w obwodzie 800 metrów kwadratowych.

Granat taki eksplodując zabija setki ludzi w przeciągu kilkunastu minut.

Te nowe narzędzia wojenne są powodem, że rozstrzygnięcie wojny nie zależy dziś od siły ani zręczności ludzkiej.

Nawet przeciwnik licznie wielki musi częstokroć uleść tym strasznym instru-

mentom mordu, które wysadzają w jednej chwili w powietrze całe bataliony, pozbawiając życia tysiące żołnierzy.

Z WOJNY EUROPEJSKIEJ.

Anglia wypowiedziała wojnę Austrii.

Londyn. Rząd angielski wypowiedział Austrii wojnę z powodu naruszenia granic Szwajcarii przez armię austrijską. Albowiem rząd austrijski posłał przed tygodniem wojska swe na pomoc armii niemieckiej, a te podążyły wzdłuż północnej granicy szwajcarskiej ku Alzacji.

Natychmiast po wypowiedzeniu wojny wyjechał ambasador angielski z Wiednia a poseł austrijski opuścił Londyn.

Carska obietnica.

Petersburg. Car Mikołaj II wydał proklamację do narodu polskiego, która obiecuje Polsce szerokie swobody narodowe oraz całkowitą samodzielność państwową o ile Polacy zachowają się spokojnie w czasie obecnej wojny na ziemiach Królestwa Polskiego.

Niemcy a sprawa polska.

Londyn. Rząd niemiecki jest ogromnie rozgoryczony z powodu agitacji niepodległościowej wśród społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, w której upatruje poważne dla siebie niebezpieczeństwo.

Straty i klęski Niemiec.

Bruksela. Niemcy, odparci z pod Namur, posuwają się w głąb Belgii, gdzie jednak w bitwach pod Halen, Tirlemont i Diest zostali pobici na głowę, tracąc 17.000 żołnierzy, przyczem 5.000 Niemców dostało się do niewoli.

Paryż. Na alzackim teatrze wojny zagarnęli Francuzi całe Wozyzy oraz południową Alzacyę. Niemcy pobici cofnęli się ku Strassburgowi, ścigani przez zwycięską armię francuską.

Bruksela. W bitwie pod Visé zakończono zwycięstwem wojsk belgijskich, stracili Niemcy 4.000 żołnierzy.

Bruksela. Pod miastem Dinant poniosły wojska niemieckie sromotną klęskę. Pobici na głowę, zostawili na placu boju wiele broni i amunicji i ratowali się hańbiącą ucieczką.

Bruksela. W Namur skoncentrowana jest armia belgijsko-francuska w liczbie 350.000. Naczelné dowództwo objął król Albert.

Oczekuje ona przybycia wojsk niemieckich z pod Liegé, które marszerują w liczbie 300.000.

Calé. 200.000 wojska angielskiego wylądowało w Calé by podążyć na pomoc Belgii.

Petersburg. Wojska rosyjskie wkroczyły do Prus wschodnich i zaatakowały miasta Insterburg i Gumbinnen.

Paryż. W pobliżu portu Budua zniszczyła flota francuska flotę wojenną austrijską.

Londyn. Arcyksiążę Fryderyk Wilhelm ciężko ranny w jednej z ostatnich bitew belgijskich, został przewieziony do Akwizgranu.

Bruksela. Pod Landen stoczono morderczą bitwę, w której Niemcy ponieśli znaczne straty.

Padł główny komendant niemiecki generał von Emerich.

Belgijczycy stracili 200 ludzi.

Londyn. Stosunki dyplomatyczne Austrii i Włoch są wysoce napięte, wobec czego wybuch wojny jest prawdopodobny.

Berlin. W stolicy Niemiec grozi rewolucja z powodu drożyzny i rozgoryczenia ludności przeciw rządowi za klęski w wojnie bieżącej.

Prasa berlińska stara się uspakajać wzburzone umysły zalecając spokój i nadzieję że jeszcze dla Niemiec nie wszystko stracone.

Ucieczka rodziny carskiej z Petersburga.

Berlin. Telegramy niemieckie i austrijskie donoszą, że flota wojenna niemiecka bombarduje Kronstadt, co wywołało w sferach rządowych rosyjskich tak wielką panikę, iż car wraz z całym dworem, oraz władzami rządowymi i jakoteż ambasadorzy angielski i francuski przenieśli się do Moskwy, nie czując się bezpiecznie w nadewskiej stolicy rosyjskiego państwa.

Równocześnie na mocy ukazu carskiego głównodowodzącym całej dwumilionowej armii walczącej z Niemcami został zamianowany generał Kuropatkin, zaś komendantem wojsk walczących z Austrią został gen. Suchomlinow.

panie baronie Pahlen, dlaczego się to zrobiło?

Słowo złodziej czy to umyślnie czy też mimowolnie, wymówiła ze szczególnym naciskiem, a na twarz Kurlandzkiego barona wystąpiły mimowolnie rumieńce.

— No, nie dostanę żadnej odpowiedzi, nie dożyję? — szepnęła Fedora — ażebyś ty wiedział, jak bardzo byłem z tego powodu zła; tak się cieszyłam, że będę mogła wreszcie pomówić z tobą parę godzin, postanowiłam sobie być dla ciebie już raz bardzo, bardzo do brą, a tymczasem ty zniknąłeś nagle, a ja zła musiałam się położyć na spoczynek.

Przy ostatnich słowach chwyciła jego rękę i pociągnęła go do siebie na krzesło.

Ramię młodego barona otoczyła jej białą szyję, a jego usta przylgnęły silnie do jej różowych usteczek.

Nagle przestraszeni odskoczyli od siebie. Zapukano silnie do drzwi, a dobrze znany Hugowi głos zawołał:

— Otwórz mój chłopcze, ty spis jeszcze?

— To głos mego ojca — szepnęła Hugo blednąc.

— Twojego ojca? — odparła Fedora bez najmniejszego odcienia zdziwienia albo strachu w głosie, a w kącikach jej ust igrał szyderczy uśmiech — dlaczegoż tak się go boisz?

— Przecie nie będzie to chyba dla nas obojga przyjemnym, gdy cię tu znajdzie.

— Bynajmniej, przedstawisz mu mnie i powiesz, że mię kochasz, i przy tej sposobności zaraz może nam dać swoje błogosławieństwo, czy może obmyślił dla ciebie inną żonę?

— Nie, nie — rzekł Hugo rozdrażniony — nie było to stosowną porą na to, gdyż ojciec — mój Boże, znowu mię woła — przychodzi, aby mi przypomnieć o strasznym przyrzeczeniu, które mu dałem.

Nuże, nie dawaj mi tak długo czekać, przecież przed ojcem nie potrzebujesz się wsty-

dzić, jeżeli nie jesteś ubranym — wołał znowu Fryderyk Pahlen.

Z bolesnem westchnieniem odsunął Hugo zasuwkę — drzwi się rozwarły, a stary baron wszedł do środka. Był ubrany we futro, przylegające dobrze do jego imponującej figury, w ręku zaś miał szpicrutę.

Spostroższy Fedorę, cofnął się w tył, stanął na progu i przyglądał się nie bardzo przyjaznym wzrokiem.

— Masz wizytę, Hugo? — rzekł krótko i szorstko — odprowadź tę kobietę, nie licuje z obecnością ojca, podobno kochanka która jak się zdaje, zapoźniła się u ciebie.

Fedora usłyszawszy, za kogo ją wzięła stary baron zerwała się, lecz wnet pohamowała wstępującą wściekłość i rzekła przybierając imponującą postawę.

— Przedstaw mię ojcu, Hugo, i powiedz mu, że obecność Fedory, Bojanowskiej, nie powinna mu przeszkadzać.

Stary rzucił ze siebie futro, — Proszę mi wybaczyć pani Bojanowska, moja, omyłkę — rzekł zimno — lecz pojmie pani, że pomyłkę tę łatwo można sobie wytłumaczyć, noc zaledwie mięta i nie mogłem przypuszczać, że znajduję o tej godzinie w pomieszkaniu mego syna — żonę rzeczywistego radcy stanu Bojanowskiego.

Fedora wbiła swe białe ząbki w wargę aż krew wystąpiła.

Być może, że wczesna nadzwyczajna ta wizyta ma swój ważny, również nadzwyczajny i szczególny powód — rzekła ostro dziwnym głosem.

— Być może — brzmiała krótka odpowiedź Fryderyka Pahlen, który następnie w surowym tonie zwrócił się do syna: — W każdym razie, Hugo, odwiedziny te są nie na rękę naszym zamiarom. O ile sobie przypominam, chciałeś tylko noc mieć dla siebie a od dzisiejszego ranka miałeś się poświęcić wyłącznie

smutnej misji, w której leży najbliższa twa przyszłość.

— Ojciec, nie sądź mnie tak surowo — prosił Hugo — przy pozwoleniu Maryi nie rozchodzi się o dnie, na to trzeba długiego czasu, proszę cię więc daj mi jeszcze przynajmniej tydzień czasu.

— Ani godziny nawet — odparł Fryderyk Pahlen — wzywam cię, byś szedł zaraz za mną, musimy bowiem wiele przygotowań poczynić, jeżeli masz jutro albo pojutrze wyruszyć w drogę.

— Ty wyjeżdżasz? — zawołała Fedora — chcesz mię opuścić? Lecz pewnie nie jeździesz daleko i wkrótce wrócisz.

— Tylko na Sybir — odparł szorstko stary — za twem łaskawem pozwoleniem piękna pani!

— A gdy ja go nie puszczać?

Słowa te wymówiła piękna wdowa Bojanowska na pół kokietyrnie na pół rozkazująco i pobiegłszy do młodego barona, objęła go swemi ramionami, jakby chciała przemocą zatrzymać go przy sobie.

— Chociaż go pani nie puści — odparł ojciec, oburzony jej słowami — to pomimo tego, nie będzie się mój syn namyślał, czy ma spełnić przyrzeczenie, gdyż dał na to swoje słowo.

Gdy ojciec wspomniął o danem słowie zmieształ się Hugo i spuścił oczy na dół, wiedział bowiem, że nie może dotrzymać tego słowa bo musiał jeszcze sprzedać dyadem, a na to potrzebował najmniej ośm dni czasu.

— Na żądanie kobiety, którą się kocha, można złamać słowo — rzekła Fedora z pewnością siebie.

Starzec poruszył się niecierpliwie i zawołał gniewnie:

— Żaden Pahlen nie złamał jeszcze nigdy słowa moją, pani, chociażby nawet Wenus, doń wstąpiła i chciała go do tego nakła-

nić, odepchnąłby z pogardą od siebie piękną boginię.

— Odpowiedz twemu ojcu, Hugo — zawołała piękna wdowa — powiedz mu, że wczmiesz twą wenus w swe objęcia i pozostaniesz przy niej, chociażby miał przez to dziesięć razy nie dotrzymać słowa.

Hugo milczał, a wzrok ojca i pięknej szatańskiej kobiety w naprężeniu spoczywały na nim, gdyż teraz musiano się rozstrzygnąć czy pójdzie za głosem serca i namiętności, czy też za głosem sumienia i obowiązku.

— Ojciec, jesteś okrutnym — zawołał w końcu Hugo — nie chcę mi jeszcze zostać kilku dni ponad wyznaczony termin; dałem ci słowo, że uwolnię siostrę, albo ją pomścę, a w tem przedsięwzięciu nie może zależeć na godzinach albo kilku dniach.

— Tobie nie, bo jesteś bez najmniejszego poczucia obowiązku — zawołał starzec — lecz zależy na każdej godzinie memu nieszczęśliwemu dziecku, które cierpi katusze w kopalni sybirskiej. — Czy nie słyszysz dźwięku kajdan, któremi twa siostra jest przykuta, czy nie słyszysz krzyku i jęku rozdzielającego serce, które wydaje pod knutami kozackimi? Lecz po co się trudzę jeszcze, opisując ci niedolę, z której masz uwolnić twą siostrę, jesteś przecież związanym słowem, że zaraz pójdiesz ze mną na miejsce, nie ociągaj się więc i chodź zemną.

To — choćż ze mną — było takim głosem wymówionem brzmiało tak rozkazująco, że Hugo mimowolnie puścił rękę Fedory i postąpił ku ojcu.

Fedora zbladła a w oczach jej zabłyśły łyż wściekłości.

Fryderyk Pahlen zaś zwrócił się do niej na pół tryumfująco, na pół szyderczo:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niepełne i sprzeczne wiadomości

Więści z placu boju, pochodzące z Niemiec i Austrii są w dalszym ciągu stroniczne, podobnie jak te które mamy z Londynu i Paryża.

Zwycięstwa francuskie angielskie czy belgijskie brzmią w wydaniu niemieckiem i austriackiem jako wygrane.

Cenzury bowiem państw wojujących pilnują bacznie, by zagranica nie dowiedziała się o ich porażkach a więc każdą klęskę przerabiają się skrzętnie na zwycięstwo.

Wobec więc tych kłamliwych wieści któremi naladowana bywa prasa brazylijska, niepodobna przyjmować wszystkich wiadomości wojennych za bezwzględna prawdę.

Gdyż — jak powiadamy — źródła z których czerpcie brazylijska, prasa wiadomości wojenne, nie są wiarygodne.

Londyn. Rząd niemiecki, potrzebując większej ilości wojska przeciw Francji i Belgii, wycofuje całą swą armię z Królestwa Polskiego i wysłał ją na zachód. Zaś całą akcję wojenną nad Wisłą przeciw Rosji oddaje w ręce Austrii.

Paryż. W wojnie francusko-belgijsko-niemieckiej wezmą udział (na lądzie) 2 miliony wojsk, po milionie z każdej strony. Każda z obu wojujących partij rozporządza 25 korpusami a każdy korpus liczy 40.000 wojska. Znosi się na rozstrzygającą bitwę na linii Liege-Luksemburg.

Paryż. Francja pokłada całą nadzieję na angielskiego generała Frencha, który przybył do Francji wraz z 200.000 angielskiej pomocniczej armii. Uchodzi on za najlepszego strategika angielskiego w wojnie lądowej.

Londyn. Armia niemiecka opanowała całą wschodnią i południową Belgię a 800.000 wojska niemieckiego marszeruje na Brukselę i Antwerpię.

Z tego powodu rząd belgijski przeniósł stolicę Belgii z Brukseli do Antwerpii.

Londyn. Rosyjska flota czarnomorska usiłuje gwałtem przedrzeć się przez Dardanele — mimo oporu Turcji — w celu zaatakowania portów austriackich.

Ponieważ rząd turecki sprzeciwia się temu przejazdowi grozi wybuch rosyjsko-tureckiego zatargu.

Paryż. Austria przeniosła kasy i banki rządowe z Tryjestu do Wiednia z obawy przed napadem floty angielskiej.

Wiedeń. Rząd serbski przeniósł stolicę państwa z Belgradu do Niszu, dokąd też przeniesiono siedzibę serbskiego sztabu generalnego.

Nisz, jako najsilniejsza serbska warownia bronić się może najdłużej przed naporem wojsk austriackich, to też dziś nadaje się najlepiej na siedzibę króla i rządu serbskiego. Wokół tego miasta skoncentrowano całą armię serbską, która w tych okolicach wyda walną bitwę wojskom austriackim.

Recife. Tutejsza kolonia niemiecka otrzymała dnia 17 b. m. telegram z Hamburga treści następującej:

Wojna jest dla Niemiec pomyslną. Bitwy toczą się na obszarach wyłącznie obcych.

Warszawa zabrana. Kronsztaed bombardowany. Francuzi pobici pod Muelhausen, zostali z Alzacji wyparci. Trzy dywizje francuskie osaczono w Alzacji. Niemieckie łodzie torpedowe napadły flotę angielską na morzu Niemieckiem, zniszczyły 11 dużych okrętów, między innymi okręt admirałski 14.000 angielskiej załogi okrętowej zginęło. Po stronie niemieckiej zatopiono 18 łodzi torpedowych i zginęło 3.000 ludzi.

Bruksela zajęta. Pod Waterloo jest w toku olbrzymia bitwa walna między Niemcami a Belgijskimi, Francuzami i Anglikami. Przeciwnicy zostaną prawdopodobnie na południowej linii zamknięci i okrążeni.

Bruksela. Królowa belgijska zajmuje się osobiście opieką i pielęgnowaniem chorych żołnierzy w szpitalach — za co wielbi ją cała belgijska prasa.

Z BRAZYLII

Stan duszpasterstwa w koloniach polskich

w Rio Grande do Sul w odpowiedzi na artykuł »Polaka« Nr. 28

(Ciąg dalszy).

To też nic dziwnego, że, jak fala morską, burzą na skalę rzucona, o nie się rozbiła i w głębi morskiej ginie bez śladu — że w podobny sposób niezorganizowana fala wychodźstwa polskiego, co do nas przybyła, — na brzegu stanęła rozbita! Dokąd się udały całe te tysiące? Wielu, bardzo wielu zginęło bez śladu. Wielu jednak pozostało, osiedlili się w koloniach, by na chleb codzienny pracować.

Co do duszpasterstwa nad nimi, to ogromne powstały trudności. Księża bowiem polscy, którzy przybyli z wychodźcami z kraju, udali się do Parany, by tam wśród Polaków pracować. Tu dotąd nie przybył żaden — z tutejszych zaś księży, żaden nie władał językiem polskim. W prawdzie ks. Modrzejewski — istny za prawdę bohater — objechał kolonie polskie, tu i owdzie zorganizował gminy kościelne jak n. p. w S. Feliciano — ale musiał wracać do kraju.

Natenczas ks. Jozu Bardin — Włoch, uczy się języka polskiego, by życie i siły swe dla Polaków poświęcić! Ile zaś na swem stanowisku wycierpiał, Bóg jeden tylko wie... Inni księża, tak włoscy jak i niemieccy, powoli w jego ślady wstępowali i wyuczysz się języka polskiego, zastępowali im kapłanów — rodaków! Praca jednak nad zorganizowaniem parafii polskiej postępowała bardzo trudno. Podczas bowiem, gdy Niemcy i Włosi, przybywszy z kraju, osiedlili się stale na swych koloniach razem, Polacy, przeciwnie: pobytując parę lat w miejscu, rozpoczęli wędrówkę w inne strony.

«Tam dobrze, gdzie nas niema», stało się niejako ich hasłem! Wędrowali więc dalej i rozpraszali się, tracąc przeto i na majątki i — o co nam się tu przedewszystkiem rozchodzi — uniemożliwiając zakładanie czysto polskiej parafii i budowanie w nich kościołów! Wędrowali dawniej, wędrują i dziś jeszcze. Jaka przyczyna tego, w to obecnie wchodzić nie będziemy. Stwierdzić jednak trzeba, że robią to ze szkodą tak dla dobrobytu swego jak oświaty i religii!

Oto kilka przykładów na to: Kolonia S. Marcos: była z początku czysto — polską osadą. Liczyła 300 — 500 rodzin. Dziś jest ich zaledwie 50, na ich miejsce wstąpił Włoch, którzy się tam świetnie gospodarzą i doszli do dobrobytu!

W kolonii Castro Morro było do 300 rodzin, w Barra d'ouro, Baixo Grande, Jaquary i wielu innych, gdzie były setki familij polskich — dziś znajduje się na tych koloniach zaledwie po kilkadziesiąt rodzin!

Moglibyśmy iść tak dalej; za ludem naszym «wędrującym» — ale dość tego! Serce się bowiem krwawi i łza do oka się cisnie, gdy się widzi, jak lud nasz rzuca w pocie swym uprawne pola, a idzie dalej, na góry i łąki — hej gdzieś w lasy i góry, gdzie, jak mówi... prędzej się dorobi... Ironia losu!!

Zapytajmy się jednakże, czy lud tak wędrujący co kilka lat, jest w stanie zorganizować parafię, budować szkołę i kościół?? Czy lud taki daje rękojmię, że utrzyma księdza i nauczyciela? Nie, bo do tego potrzeba pracy spokojnej i trwałej, trzeba przedewszystkiem w miejscu siedzieć za przykładem Niemców i Włochów.

Wtenczas może być tylko mowa o jakiejś sile i znaczenia naszego narodu. Widzimy bowiem wszędzie, że ci Polacy którzy miejsca swego pobytu nie zmieniali, ale na jednym miejscu wytrwale pracują, dziś doszli do dobrobytu! Zarzut zaś, że Polacy wynosili się z kolonii z powodu braku księdza polskiego — jest nieuzasadniony, bo i dziś to robią w koloniach gdzie księża polskich mają — nietylko w naszym stanie ale i w S. Catarina!.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Parany.

SPRAWOZDANIE

z Wiecu Kolonistów na Kampinie w Kole Towarzystwa Ludowego.

Na wstępie ob. Jan Gawroński wytlómaczył zebranyemu wiecu, którym jest poinformowanie Polaków o sprawach polskich w Europie i pomoc emigrantów Ojczyźnie.

Mówca w zwięzłych słowach objął nieszczęśliwą rozbiórową dolę Polski — następstwa stuletniej niewoli i nieudanych wysiłków postanowionych i zakończył przemowę gorącym wezwaniem do pomocy orężnej lub pieniężnej.

Przewodniczącym wiecu obrano ob. Franciszka Maruchockiego, sekretarką niżej podpisaną.

Przewodniczący w przemowie swej słusznie zaznaczył żeby powstała nasza ojczyzna, wszyscy z pomocą spieszyć muszą.

Dajmy co możemy, bo przyszła chwila w której możemy pomódz skutecznie naszym braciom za Oceanem.

Następnym mówcą był niedawno przybyły z Europy ob. Stanisław Tyrka. W skróceniu streścił historię Polski, a mówiąc o obecnym czasie przedstawił słuchaczom możność wykorzystania sytuacji. Gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta mówi przysłowie — tak się ma i ze sprawą Polski, wzięty się za bary mocarstwa a Polacy biorąc się dobrze do rzeczy mogą wywalczyć wolność. Nakoniec przedstawił ciężkie warunki w jakich obecnie znajdują się rodacy nasi. Gdyż na polskim terenie roztrzygać się będą nieomal wszystkie walki, a zachęcając do datków na cele wojsk polskich w kraju, zachęcał: kobiety do wzięcia udziału w zbieraniu pieniędzy na wzór Polek w kraju, które tak czynny udział biorą w obecnych przygotowaniach wojennych na równi z braćmi i mężami.

Ob. Jasiocha w przemowie proponował utworzyć organizację Polaków paraficzek, któreby na cele wojenne fundusze zbierała.

Ob. St. Tyrka wniósł, aby wiecownicy wybrali komitet zbierania składek.

Na to ob. Jan Gawroński oznajmił, że komitet skarbu wojskowego istnieje, złożony z delegatów towarzystw na Kampinie. Uzupełniając komitet dobrano jeszcze następujących obywateli: Drozika, J. Sokulskiego, i St. Tyrkę.

Dr. Szymański w przemowie położył główny nacisk na to, aby koniecznie każdy dał, jeżeli nie ma więcej njech da sto rejsów, ale niech da, bo to jest obowiązkiem każdego Polaka. Tak w kraju ochoctnych nie braknie, ale braknie pieniędzy koniecznych do uzbrojenia i utrzymania żołnierza.

Życie pokazało, że przez waśnie straciliśmy wszystko — nauczeni więc tak ciężko idźmy wszyscy z pomocą, ponieważ nawet najmniejszym datkiem uczestniczymy duszą w wspólnej, zbiorowej pracy koło odbudowania Polski.

Okrzykiem — niech żyje Polska wolna i niepodległa — więc zakończono.

Składka wyniosła 86 milów i 600 rejsów.

Kazimiera Szymańska.

Z Kurytyby.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie domu »Kółka Młodzieży« przy liczynym współudziale Rodaków.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była podniesła mowa ks. Prof. Petersa, dająca obraz pracy i rozwoju towarzystwa w latach ostatnich.

Równocześnie utworzono »Komitet Obrony Narodowej«, którego celem ma być gromadzenie funduszy na poparcie walki powstańczej w Polsce.

W miasteczku Ivahy

jest do odstąpienia udział na nowo wybudowanym tartaku; do kupna trzeba około 3500\$000. Tartak ma dobrą przyszołość.

Wiadomość na miejscu w handlu p. Albina Piotrowskiego.

Fabryka

ram d) obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli.

BERNARD GROCHOCKI

Kurytyba — rua America 85.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

Czeladnik rzeźnicki

znający się dobrze na robocie wędlin sklepowych, poszukuje zajęcia w sklepie lub w warstacie.

Zgłoszenia do Red. »Gazety Polskiej«

Sprzedaje się dwa domy w dobrym stanie, w Kurytybie Rua Carlos Carvalho N.º 70, można się zgłosić do pana Antoni Bedene, Rua Cabral Nr. 24, lub do właściciela Andrzeja Bugalskiego, właściciela Browaru w Iraty.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stefeld 55.

W zakres prac wchodzą roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW

I TUTEK,

IMPORT TYTONI

z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyrobki tytoniowe, jako papierosy z ustnikami:

»RIO TIGRE« mieszanina z tureckim tytoniem.

»TRES BARRAS« tytoń gojano, z tureckim.

»NORTAN«, »IDEAL«, »LUXO«.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!

Akuszerka

dypłomowana z Warszawy

Adela Gross

przyjmuje zamówienia w swej specjalności

rua ROSARIO 13

Ziemia na sprzedaż

Każdy lot po 10 akrów.

W municypium Palmeira w pobliżu stacji NOWA RESTINGA jest na sprzedaż 400 akrów ziemi wybornej jakości dla rolników, w najniższej cenie.

Blizsza wiadomość w Kurybie przy placu 19 de DEZEMBRO Nr. 10 naprzeciw nowej merkady.

KAMIENIE MLYNSKIE — tutejsze krajowe są na sprzedaż. Blizsza wiadomość w Redakcyi »Gazety Polskiej«.

KRAWIECTWO POLSKIE.

Zawiadam niniejszem klientelę moją oraz Sz. Publiczność, że warstat mój krawiecki przyniosłem z ul. Commendador Araujo do domu własnego przy ul. Saldanha Marinno nr. 129, obok rogu ulicy Visconde de Rio Branco.

Wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące, wykonuję gustownie, trwale i elegancko, po cenach umiarkowanych. — W razie potrzeby wykona się ubranie w 24 godzinach.

Posiadam wielki wybór materij na ubranie różnego gatunku i w różnych cenach.

Ubranie z kamery od 60\$000, sak palto od 55\$000; korta na spodnie i kamizelki najnowszej mody.

Liczę na poparcie Rodaków

Fr. Kurecki.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

Warstat kowalski

i
meechaniczno-ślusarski

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Praça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Hotel „Europeo”

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo” znajduje się dobre i względnie tanie życie i uczciwa polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos
Franciszek Sierpiński

Jack Dromlewicz

Iekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & CIA

Jeneralny zastępca Kalsyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel: »HACKRATOS»

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytaryusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C., Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?

Bernas?

Hodowcy bydła! Koloniści!
używajcie

Isis-Bichorol

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłom jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol”

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych unięszkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 1\$600, w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartem naczyniu.

Dostać można wszędzie!



KRAWIEC POLSKI

— JAN FAUCZ —

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościołka Rosario.

Browar „Atlantica”

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6\$500
Atlantica Monachium	„ „	6\$500
Coritibana jasne	„ „	4\$500
Iguassu, ciemne	„ „	\$500
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

Skład kapeluszy

»VENUS«

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.
CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia, koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy
Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.

Zakład Fotograficzny

— „VOLK” —

rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon) do wielkości naturalnej — Przyjmują zamówienia ZDJĘĆ OSÓB lub WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze

Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż ze względu na sumienne i doskonale wykończenie robót.

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Szanownej Publiczności.